

Rozliczać? Tak, ale...

„Dominuje trwałe poczucie, że «coś trzeba zrobić,
lecz w rzeczywistości trudno zrobić cokolwiek,
pozostając w zgodzie z sumieniem»”

Claus Offe¹

ZARÓWNO STRUKTURA TYTUŁU NINIEJSZYCH ROZWAŻAŃ, jak i rodzaj poszczegól-
nych jego członów (pytający charakter pierwszego oraz twierdzący, aczkolwiek z zastrzeżeniami, drugiego), a także przywołane motto, sygnalizują w sposób jednoznaczny ogromną złożoność sprawy rozliczania nie tylko w swej najbardziej ogólnej postaci, lecz także (a może tym bardziej) w każdej konkretnej „odsłonie” – np. rozliczania z przeszłością komunistyczną w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Tę skomplikowaną naturę fenomenu rozliczania bardzo czytelnie ukazuje analiza pola semantycznego kategorii „rozliczanie”, przeprowadzona w relacji do innych kategorii – bliskoznacznych, przeciwstawnych, nadrzędnych, wyrazów obcych, a nawet paronimów². W jej wyniku da się zauważyć w odniesieniu do kategorii „rozliczanie”:

- z jednej strony bogactwo, a z drugiej strony pewną nieokreśloność wątków, obecnych tak w literalnych, jak i metaforycznych jej znaczeniach;
- dokonujące się „na naszych oczach” jej utechnicznienie się jako terminu interdyscyplinarnego;

¹ C. Offe, *Dyskwalifikacja, odwet, restytucja: dylematy sprawiedliwości w postkomunistycznych procesach tranzycyjnych*, [w:] *Drogi transformacji. Doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodniemieckie*, red. C. Offe Warszawa 1999, s. 114.

² Analizie takiej poddałem stosowne hasła, uwzględnione w różnych typach słowników języka polskiego oraz obcojęzycznych, a także w przedmiotowych słownikach i opracowaniach encyklopedycznych z zakresu historii i politologii – jej wyniki zamieściłem w przygotowywanej pod kierunkiem prof. dra hab. Włodzimierza Bernackiego pracy magisterskiej *Polski model rozliczania z przeszłością w przechodzeniu od totalitaryzmu do demokracji na tle pozostałych krajów Europy Środkowo-Wschodniej*.

- złożoność i różnorodność związków, łączących sam fenomen rozliczania z innymi fenomenami, takimi jak transparentność sprawowania władzy, odwet, zemsta, restytucja, sprawiedliwość retroaktywna itp.

W tej sytuacji wydaje się oczywiste, że postawienie pytania nie tylko o to, czy w ogóle rozliczać, a potem udzielenie odpowiedzi twierdzącej, na dodatek opatrzonej zastrzeżeniami, wymaga najpierw ujęcia rozliczania w kontekście pewnych podstawowych rozróżnień, a następnie skonstruowania i prezentacji zestawu kategorii niezbędnych do artykułacji, związanej z fenomenem rozliczania problematyki. Temu będzie poświęcony pierwszy fragment niniejszych rozważań. Pozwoli on w konsekwencji na wysunięcie na plan pierwszy problematyki podstaw (racji, motywacji) rozliczania jako sprawy określającej ujęcie właściwie wszystkich pozostałych fragmentów tego zestawu. Tej sprawie będzie poświęcony drugi fragment rozważań; będzie on prezentował zarysową rekonstrukcję koncepcji domagania się przez wartości określonej odpowiedzi, wykorzystującej wybrane wątki ujęć aksjologicznych Romana Ingardena, Maxa Schellera oraz Nicolai Hartmanna³. Koncepcja ta pozwoli także na prezentację i uzasadnienie rozmaitych zastrzeżeń (tytułowych „ale”) oraz związanych z nimi rozstrzygnięć czy decyzji. O tym będzie trzeci fragment rozważań. Całość zamkną uwagi końcowe, dotyczące z jednej strony walorów koncepcji domagania się dla ujęcia całości problematyki rozliczania, a z drugiej strony koniecznych, jak się wydaje, jej rozwinięć.

Zanim jednak przejdę do pierwszego fragmentu, muszę *expressis verbis* określić dwojaki charakter niniejszych rozważań. Z jednej strony jest on przedmiotowy – będzie mowa o rozliczaniu. Z drugiej jednak strony jest on metateoretyczny – będzie mowa o możliwościach wykorzystania oficjalnie funkcjonującej i zastosowanej już w innym kontekście⁴ koncepcji aksjologicznej do mego własnego ujęcia rozliczania. Muszę także przywołać – w całości cytując – dwa obszernie fragmenty opracowań, poświęconych rozliczaniu w kontekście transformacji systemowej. Pierwszy z nich podnosi kwestie natury ogólnej: „Zmiana każdego reżimu wiąże się z wybiegającym w przyszłość zada-

³J. Filek, *Z badań nad istotą wartości etycznych*, Kraków 1996. Od tego miejsca w tekście będę posługiwał się skrótowym określeniem „koncepcja domagania się” oraz „domaganie się”.

⁴Po raz pierwszy wykorzystałem Jacka Filka koncepcję domagania do opracowania problematyki motywacji działań politycznych przy okazji zajmowania się teatrem politycznym.

niem budowania nowego ładu politycznego i gospodarczego z ruin starego. Jednocześnie wiąże się ze zwróconym ku przeszłości zadaniem usuwania tych ruin, które nie nadają się do wykorzystania w budowie nowego ładu i stanowią raczej przeszkodę w łagodnym przebiegu transformacji. Te dwa zadania wzajemnie na siebie oddziałują: «nowy początek» staje się wiarygodny tylko w takim stopniu, w jakim wiarygodne jest zerwanie z przeszłością. Ten proces zerwania nie może jednak przebiegać według zasad dawnego porządku, w przeciwnym bowiem razie oznaczałoby to raczej jego przedłużenie niż zniesienie: musi on pozostawać w zgodzie z zasadami nowego porządku. Uprzątnięcie rumowiska po starym reżimie stanowi przy tym zadanie, które wobec ograniczonych zasobów, towarzyszących początkom nowego systemu nigdy nie może być w pełni wykonane. Co gorsza, pewnych śladów, jakie pozostawił po sobie dawny system, nie da się w ogóle usunąć ani zrekomensować, ponieważ nie można «cofnąć» przeszłości. Wiążące się z tym problemy sprawiedliwości retroaktywnej muszą rozwiązać nowe elity⁵. Drugi fragment dotyczy „polskiej specyfiki” transformacji: „Debatowano, czym była władza komunistów w Polsce i stworzona przez nich państwowość PRL. Zastanawiano się, w jakim zakresie uwzględniać przeszłość i jakie z niej wyciągać wnioski. Czy może lepiej nie wiedzieć o przeszłości, spalić stare gazety i archiwa, i budować nową szczęśliwość bez wiedzy o komunizmie? Czy i jak brać pod uwagę przeszłość polityków, czy należy ją badać i z niej wnioskować o tym, czy polityk zasługuje na zaufanie? Uczestników debat – na ogół – inteligentów – interesowało, jak zachowywała się inteligencja w komunizmie, przede wszystkim, jak zachowywali się twórcy i intelektualiści, czy byli przezorni i roztropni i uwzględniali warunki, w których działali, czy byli niezbyt mądrzy, czy opuścili i zdradzili sprawy, których kiedyś w Polsce inteligencja broniła. Dyskutowano o winie i jej warunkach, o tożsamości i ciągłości życia ludzi i instytucji. Rozważano, czy polityk może «urodzić się na nowo», czy z takimi stwierdzeniami związane są koszty, czy unieważnienie przeszłości jest możliwe i uzasadnione? Czy rzeczywiście istnieje tylko teraźniejszość, chwila, w której czytelnik czyta te słowa? Gdyby odrzucić przeszłość, nie byłoby kultury, prawa, zobowiązań”⁶. Transformacja ustrojowa to najbliższy bowiem kontekst – zarówno historyczny, jak i systematyczny – dla niniejszych rozważań o rozliczaniu.

⁵ C. Offe, *Dyskwalifikacja...*, op. cit. s. 109 i nast.

⁶ J. Karpiński, *Wstęp do III. Dziedzictwo i pamięć komunizmu*, [w:] *Spór o Polskę*, red. P. Śpiewak, Warszawa 2000, s. 106.

ROZLICZANIE – PODSTAWOWE PRZESĄDZENIA I ICH ROZWINIĘCIA

BY MÓWIĆ O ROZLICZANIU PRECYZYJNIEJ, wykorzystam kilka podstawowych rozróżnień. Obecna w literaturze przedmiotu kategoria „rozliczalności” wydaje się zwracać uwagę na sprawę zupełnie podstawową – możliwość (i konieczność) ujmowania rozliczania nie tylko jako faktycznie dziejącego się, realizowanego działania, lecz również jako „zaledwie” możliwości teoretycznej (a także swoistej gotowości do bycia rozliczanym, a nawet konieczności poddania się mu z racji piastowanych funkcji – na przykład politycznych): „Termin „rozliczalność” w nowoczesnym państwie posiada dwa główne, zachodzące na siebie znaczenia. Pierwsze z nich, powszechnie używane w krajach demokratycznych, mówi o tym, że jednostki sprawujące władzę, czy to członkowie rządu, czy też wybrani reprezentanci lub mianowani urzędnicy, są w pewnym sensie wykonawcami woli społeczeństwa, a zatem muszą wykazywać, że władzę i swoje obowiązki wypełniają właściwie. Drugie z tych znaczeń może odnosić się do ustaleń poczynionych dla zapewnienia zgodności pomiędzy wartościami wyznawanymi przez przekazujący władzę organ a wartościami jednostki bądź grupy osób, której lub którym władza jest przekazywana. (...) Rozliczalność nie jest przypisana jedynie do demokratycznych form sprawowania władzy, chociaż to właśnie w państwach demokratycznych słyszy się żądania większej rozliczalności. Jakiegokolwiek przekazanie władzy będzie zwykle pociągać za sobą wymóg składania sprawozdania odnośnie do jej sprawowania. Każda instytucja, posiadająca określony zakres władzy, może być postawiona przez wyższą instancję wobec wymogu umotywowania swoich działań. (...) w dyktaturze lub reżimie totalitarnym władza czyni prasę, uczelnie wyższe i związki zawodowe odpowiedzialnymi przed sobą. Wraz z rosnącym na całym świecie, a szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej, zainteresowaniem prawami człowieka i demokracją wyborcy pragną rozliczalności bardziej niż kiedykolwiek. Często łączy się to z ideą transparentności w rządzeniu, potrzebą informacji na temat działalności wyłonionych w wyborach urzędników”⁷. Rozróżnienie to przyjmuję jako podstawowe, albowiem pozwala ono dostrzec wagę warunków, które możliwość zmieniają w faktyczność.

Interesuje mnie także rozliczanie ujęte bardziej jako czynność niż jako wytwór (choć to drugie ujęcie wydaje się być nie mniej ciekawe) i potraktowane bardziej jako fenomen typu *doing* niż *happening*. Decyzja taka pozwala mi na zaakcentowanie działaniowego charakte-

⁷A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2006, s. 380-381.

ru interesującego mnie fenomenu oraz na podkreślenie dynamizmu w jego skomplikowanej strukturze.

Ważne jest również i to, że identyfikować działanie rozliczeniowe (w tym także samorozliczeniowe) można na różnych poziomach ogólności/konkretności. Zgodnie z ujęciem Robina R. Vallachera⁸ za najniższy poziom identyfikacji działania uważa się poziom rozwiązań technicznych, za najwyższy zaś – poziom celów czy funkcji.

Chcę również zwrócić uwagę na społeczny charakter rozliczania, polegający na tym, że obok/oprócz rozliczanego i rozliczającego zazwyczaj istnieją jeszcze świadkowie, bliższe i dalsze otoczenie społeczne, a nawet świadomość zbiorowa czy opinia publiczna. W konsekwencji istotnym elementem całości fenomenu rozliczania jest nie tylko to, co robi rozliczający, ale także i to, co robi – „reagując” niejako na rozliczanie – sam rozliczany.

Wykorzystując te rozróżnienia oraz skrótowo przywołane rezultaty analiz pola semantycznego kategorii „rozliczanie”, a także odwołując się do powszechnie stosowanych schematów z zakresu ontologii, psychologii społecznej czy socjologii, można pokusić się o zbudowanie swobodnego schematu problematyki rozliczania, obejmującego następujące elementy:

- podmiot rozliczający (kto?);
- przedmiot rozliczania (za co/z czego?);
- obiekt rozliczany (kogo?);
- motywacja rozliczania (racje);
- charakterystyka czasowa (kiedy / za jak długi okres/ jak długo?);
- złożona struktura rozliczania;
- efekty rozliczania;
- wewnętrzne zróżnicowanie rozliczania (typologia).

Można by było teraz rozpocząć szczegółową charakterystykę rozliczania, wykorzystując ten zestaw, i kontynuować ją dowolnie długo – uzyskując w ten sposób znaczące dane dla uchwycenia tego, co w rozliczaniu stałe i konieczne do tego, by pozostało ono tym, czym jest, oraz tego, co w nim (w jakim zakresie i w jakim stopniu) może być zmienne, nie zmieniając go przy tym w coś innego (na przykład w odwet czy zemstę); innymi słowy – by mogła zostać uchwycona jego natura, bez odniesienia do której zestaw ten byłby „zawieszony w próżni”.

⁸ M. Majczyna, *Bycie podmiotem własnej aktywności jako styl funkcjonowania jednostki*, niepublikowana praca doktorska, obroniona w UJ, Kraków 2008.

Ponieważ nie rozporządzam jeszcze w pełni satysfakcjonującą mnie, spełniającą wszelkie wymogi formalne definicją rozliczania, muszę zadowolić się następującą jego quasi-definicją. Wydaje się, że w sprawie natury rozliczania należy:

- przesądzić działaniowy, a jeszcze wcześniej procesowy jego charakter;
- dopuścić zarówno charakter osobowy, jak i „niesobowy” (a dokładniej ponadosobowy/społeczny/grupowy/zbiorowy) nie tylko tego, kto jest, bądź będzie rozliczany, jak i tego, kto będzie rozliczał (organizacje, instytucje, zbiorowości społeczne);
- zakreślić, na względnie wysokim poziomie ogólności, rozmaitość dziedzin/obszarów/zakresów rozliczania;
- wskazać na domaganie się przez wartości jako jedyną/wyróżnioną (?) jego motywację;
- określić tym samym jego cel/cele jako wyróżniony zakres jego skutków;
- dopuścić możliwość i określić wagę/znaczenie efektów skutków niezamierzonych;
- opisać (również na wysokim poziomie ogólności) jego wielofazową i wielopoziomową strukturę oraz założyć każdorazową/konieczną obecność w tej strukturze w jej fazach oraz na jej poziomach składników poznawczych, emocjonalnych, motywacyjnych i działaniowych.

DOMAGANIE SIĘ – ZARYS REKONSTRUKCJI KONCEPCJI

WŁAŚCIWĄ PREZENTACJĘ koncepcji domagania się muszę poprzedzić dwoma uwagami. Jedna dotyczy terminologii, w jakiej formułowane jest owo ujęcie teoretyczne, druga zaś typologii domagania.

Kategoria „domagania się” okazuje się bowiem przydatna dla zastąpienia funkcjonującej jeszcze do niedawna w rozważaniach z tego zakresu (tzn. z zakresu wartości i odpowiedzi na nie) kategorię „powinności” (*sollen*). Gdy wychodzimy bowiem od powinności określonych zachowań wobec wartości, to nie znamy źródeł czy podstaw tej powinności. Wyjście natomiast od wartości wskazuje na nie właśnie jako na źródło czy podstawy tych zachowań i właśnie ich powinności. W obrębie tej koncepcji jest także miejsce na wyróżnienie rodzajów domagania się wedle dwóch kryteriów. Pierwsze kryterium to kryterium dziedziny; w efekcie jego zastosowaniu można by rozróżnić domagania ontologiczne (na przykład domaganie się substancji przez

przypadłości czy aktu przez możliwości), społeczne (obecne w relacjach interpersonalnych – ktoś się domaga czegoś od kogoś innego), czy też aksjologiczne (por. niżej). Drugie kryterium to kryterium charakteru; przy jego zastosowaniu wyróżnia się domagania warunkowe, wymagające uzasadnienia oraz domagania bezwarunkowe, nie wymagające uzasadnienia.

Porządek prezentacji koncepcji domagania się reguluje konieczna w niej obecność następujących punktów w ściśle określonej kolejności:

- podmiotu domagania się, czyli określonej wartości;
- przedmiotu/przedmiotów domagania się czyli określonej odpowiedzi na wartość,
- adresata domagania się czyli kogoś, do kogo jest ono kierowane;
- doświadczenia domagania się;
- swoistej „dwuwektorowości” całej sytuacji;
- przejścia od domagania się (określonych odpowiedzi) przez wartości do domagania się (określonych odpowiedzi) przez adresata, do którego zostało ono przez wartości skierowane i który je niejako przedłuża;
- specyfiki całego „dziania się” tego domagania się.

Rozwijając użyte powyżej hasłowe sformułowania, trzeba stwierdzić najpierw, że jako podmiot domagania się traktuje się jednak nie tylko samą wartość, lecz także – przynajmniej niekiedy – napięcie między określoną wartością i faktycznym stanem jej realizacji. Następnie trzeba dodać, że odpowiedź na wartości może przybierać kolejno postać ich uznania, ich realizacji czy całościowego zorientowania egzystencji na nie. W konsekwencji tego adresat domagania może zostać potraktowany jako swoisty punkt oparcia w świecie dla realizacji wartości. Samo zaś doświadczenie wartości ma postać poczucia wartości (o) określonej jakości i określonej jej pozycji w hierarchii wartości. Obecna w wyliczeniu dwuwektorowość całej tej sytuacji stanowi konsekwencję z jednej strony obecności poczucia wartości (poczucia o trójskładnikowej, poznawczo-emocjonalno-motywacyjnej struktury), z drugiej strony zaś poczuwania się (jako efektu tego poczucia wartości) do odpowiedzi na wartość. Innymi słowy – ktoś, kto wartość uchwycił, uznał ją i został przez nią poruszony, sam działa i swym zachowaniem na nią odpowiada, może samym tym zachowaniem, tą odpowiedzią, a także specjalnym odrębnym działaniem (na przykład w postaci apelu) przedłużać to pierwotne domaganie się, domagając się od innych działania na rzecz tej wartości w postaci zachowań,

które ją realizują. Wreszcie – specyfikę całego dziania się sygnalizuje swoista dialektyka mocy i (jednocześnie) bezsilności wartości, którą można uchwycić w analizie źródeł i sposobu domagania się. Polega ona bowiem konkretnie na tym, że same wartości nie są w stanie sprawić ani tego, by były doświadczane w określony sposób przez adresata, ani zmienić stanu świata realnego (mogą się tego, co najwyżej, jedynie domagać) – z jednej strony. Z drugiej natomiast strony zyskują one moc sprawczą, gdy poruszony przez nie adresat (domagania się) wstawi się za nimi. Ostatecznie więc zyskują one moc „z adresata” czy dzięki niemu, a on sam także staje się mocny „z nich” czy przez nie; zachowuje przy tym cały czas swoją wolność, wartości bowiem mogą jedynie zaledwie, co najwyżej, domagać się określonej odpowiedzi, niczego natomiast więcej sprawić nie mogą.

DOMAGANIE SIĘ – ZASTRZEŻENIA

DOMAGANIE SIĘ PRZEZ WARTOŚCI OKREŚLONYCH ODPOWIEDZI pozwala nie tylko uzasadnić domaganie się rozliczania, ale także może służyć relatywizacji tego domagania się rozliczania do poszczególnych elementów schematu problematyki rozliczania (kto kogo i pod jakimi warunkami oraz w jakich okolicznościach powinien rozliczać). Więcej jeszcze – może służyć jakości tej relatywizacji oraz jej uzasadnieniu. I właśnie tych trzech momentów – przedmiotu/zakresu, jakości tej relatywizacji i jej uzasadnienia – dotyczy owo „ale...”. Inaczej mówiąc, dopiero dzięki tak ujętemu domaganiu się mogą teraz precyzyjnie mówić o owych zastrzeżeniach (tytułowych „ale...”). W ich tle bowiem bez trudu można doszukać się konfliktów wartości, które ze swej natury są konfliktami motywacyjnymi, mogą zatem mieć wpływ na zachowanie jednostki (na przykład w postaci rezygnacji z danej odpowiedzi na wartość albo jej modyfikacji) . Trzeba w związku z tym dodatkowo jeszcze zaznaczyć, że bliska pozycja, czy wręcz identyczność pozycji w hierarchii pozostających ze sobą w konflikcie wartości w znaczący sposób określa natężenie tego konfliktu. Nadto możemy mieć jeszcze do czynienia z nieodpowiedniością obiektywnej i subiektywnej (to znaczy podmiotu) hierarchii wartości.

Wydaje się, że przez dotychczasowe analizy (oraz ich rezultat) zostały spełnione warunki dokonania pełnego i konsekwentnego – teoretycznie rzecz biorąc – zestawu/typologii zastrzeżeń (owych „ale...”), uwzględniającego każdy z tych trzech momentów (przedmiotu/zakresu, jakości oraz uzasadnienia relatywizacji). Ze zrozumiałych względów nie jest to jednak teraz możliwe – zadanie takie wykracza poza

ramy objętościowe niniejszego opracowania. Dam radę zrobić jedynie dwie rzeczy. Mogę pokazać na pewnym przykładzie możliwy punkt dojścia: „Skoro trzeba coś zrobić, to do dyspozycji mamy trzy zasadnicze opcje oraz pewną liczbę ich kombinacji. Istnieją prawdopodobnie oprawy i ofiary, a także środki prawa cywilnego (regulujące alokację praw własności, dochodu i statusu) oraz środki prawa karnego (stosującego sankcje negatywne, takie jak grzywny i więzienie). Połączenie tych dwu par pojęć daje trzy opcje: dyskwalifikację, odwet i restytucję. 1. Dyskwalifikacja (albo proskrypcja) odnosi się do podejmowania na podstawie obowiązującego prawa działań, które mają na celu pozabawienie pewnych kategorii sprawców, będących osobami fizycznymi, jak i prawnymi, ich materialnej własności i stanowisk publicznych, które uważane są albo za bezprawnie uzyskane pod rządami dawnego reżimu, albo zdobyte dzięki funkcji pełnionej w tym reżimie (i przy aktywnym poparciu z jego strony), w którym to przypadku nie podlegają one postępowaniu kryminalnemu. Kroki tego rodzaju mogą być wymierzone także w stan posiadania organizacji, takich jak partia czy partie komunistyczne, kontrolowane przez państwo związki zawodowe, gazety, wydawnictwa itd. 2. Przez odwet rozumiem stosowanie sankcji karnych wobec indywidualnych sprawców czynów przestępczych, które zostały udowodnione w formalnym postępowaniu sądowym i na podstawie kodeksu karnego. 3. Restytucja odnosi się do opartych na prawie działań, które mają na celu zrekompensowanie krzywd poniesione przez ofiary w pieniądzu lub innych wartościach, jakich pozbawił je stary reżim”⁹.

Ponadto – również na przykładzie – mogę pokazać, jak można by bardzo konkretnie odnieść rozmaite zastrzeżenia (tytułowe „ale...”) do poszczególnych elementów schematu problematyki rozliczania, artykułowanych przy pomocy stosownych kategorii (przedmiot, podmiot, obiekt, efekt itd.). Przykłady te dotyczą:

- praktycznej niewykonalności przeprowadzenia rozliczania „od początku do końca” z powodu rozmaitych ograniczeń – od czasowych poczynając, na technicznych kończąc (jak rozliczyć tych, którzy już dawno nie żyją, bądź są starymi, schorowanymi ludźmi?); to zastrzeżenie odnosi się do wszystkich punktów schematu;
- niemożliwości zrealizowania wszystkich założonych oczekiwanych funkcji rozliczania, na przykład w postaci dania satys-

⁹C. Offe, *Dyskwalifikacja...*, op. cit, s. 118.

- fakcji prawnej czy jakiejś innej (moralnej?) pokrzywdzonym; to zastrzeżenie odnosi się do formy/postaci rozliczania;
- ryzyka niezrealizowania resocjalizacyjnych funkcji rozliczania; to zastrzeżenie odnosi się i do obiektu, i do postaci rozliczania;
 - możliwości spożytkowania kwalifikacji rozliczanych po ich „nawróceniu” albo nawet i bez niego; to zastrzeżenie odnosi się do obiektu rozliczania;
 - niemożliwości konsekwentnego przestrzegania i wykorzystania rozróżnienia sprawstwa kierowniczego i wykonawczego (karze się „miecz a nie rękę”, a tym bardziej „głowę”); to zastrzeżenie odnosi się do obiektu rozliczania;
 - gradacji ważności spraw- istnieją sprawy o wiele ważniejsze niż rozliczanie („kto przykładą rękę do pług, niech nie ogląda się wstecz”); to zastrzeżenie odnosi się do przedmiotu rozliczania;
 - faktycznego uwikłania rozliczających w rozliczany system („kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”); to zastrzeżenie odnosi się do podmiotu rozliczania;
 - ryzyka niesprawiedliwego prowadzenia rozliczania (brak dostępu do pełnych danych, np. dokumentacji, relacji samych rozliczanych); to zastrzeżenie odnosi się do wszystkich elementów rozliczania.

Nieprawdopodobną złożoność, a nawet dramatyzm sytuacji rozliczania, charakterystyczny niemal dla każdego z podanych wyżej przykładów, najlepiej oddaje – odnosząca się właściwie do wszystkich – łacińska sentencja *pereat mundus, fiat iustitia*.

ZAKOŃCZENIE

NA ZAKOŃCZENIE chciałbym powrócić do sygnalizowanego na początku dwojakiego charakteru niniejszych rozważań i na moment skoncentrować się na ich metateoretycznym charakterze, podejmując sprawę walorów koncepcji domagania się dla ujęcia rozliczania.

Walory te ujawnia je możliwość systemowego potraktowania typologii najpierw samego rozliczania, a następnie – w naturalny sposób związanych z nim – innych fenomenów (rodzajów odpowiedzialności, rodzajów argumentów/przesłanek przemawiających za rozliczaniem, wreszcie rodzajów argumentów/przesłanek przemawiających przeciw rozliczaniu). We wszystkich tych zakresach (obszarach) mielibyśmy bowiem do czynienia z fenomenami o prawnym, moralnym, obyczajowo-

wym, estetycznym, pragmatycznym, itp. charakterze, stosownie właśnie do typu/natury/klasz wartości, domagających się odpowiedzi.

Ujawnia je także i waga, i klarowność sprawy dwu możliwych interpretacji związku między domaganiem się a rozliczaniem. Można bowiem, właśnie dzięki wprowadzeniu w ujęcie rozliczania koncepcji domagania się jako swoistego aksjologicznego argumentu, spodziewać się uzyskania możliwości uporania się z najtrudniejszą prawdopodobnie w tym kontekście sprawą, którą stanowi domaganie się rozliczenia sprawy mimo jego wolności - najpierw w uznaniu przez niego wartości kierujących w jego stronę swe domaganie się, a potem odpowiedzi na nie; a właśnie owo aksjologiczne domaganie się odpowiedzi, nieznośzące przecież tej wolności, miałyby stanowić uzasadnienie społecznego domagania się rozliczenia z nierealizowania/braku odpowiedzi na owo wezwanie. Chodzi konkretnie o to, jak wyprowadzić „karzący” charakter rozliczania z domagania się (określonej odpowiedzi od rozliczającego) w sytuacji zaznaczonej wyżej wolności rozliczanego. Wydaje się, że ujęcie Jacka Fileka możliwość taką stwarza – poprzez relatywizację koncepcji domagania się do tzw. wartości negatywnych (*Unwerte*) czy braku wartości (pozytywnych) i odpowiadania na kierowane z ich strony domaganie się (określonych?) odpowiedzi.

Ujawnia je wreszcie możliwość najpierw teoretycznego wychwycenia, a potem faktycznego oddalenia, ewentualnego „zrobienia złego użytku” z (domagania się przez wartości) rozliczania, które może przyjąć postać instrumentalizacji rozliczania; to zaś byłoby równoznaczne z instrumentalizacją domagania się przez wartości. Więcej jeszcze – byłoby sprzeczne z samą naturą domagania się.

SUMMARY

TO ANSWER THE FOLLOWING QUESTION, one has to give some general reasons for the compensation. On the other hand, one has to examine them on the basis of some relevant variables modifying their use. Jacek Filek's axiological theory of "demanding by values (a given response)" rooted in thinking of Roman Ingarden, Max Scheler and Nicolai Hartmann contains the best suggestion of such reasons. It has to be referred to important moments such as: who?, whom?, for what?, when?, how long?, etc. It is necessary to avoid a change of this concept into revenge.

NOTA O AUTORZE

Seweryn Krzyżewski [sew82@poczta.onet.pl] – absolwent studiów licencjackich w zakresie kulturoznawstwa międzynarodowego na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz magisterskich w zakresie teatrologii na Wydziale Polonistyki UJ. Aktualnie finalizuje studia magisterskie w zakresie politologii na WSMiP, pisząc pod kierunkiem prof. dra hab. Włodzimierza Bernackiego pracę poświęconą polskiemu modelowi rozliczania. Autor wystąpień oraz tekstów poświęconych związkom polityki i sztuki. Zainteresowania naukowe: najnowsza historia polityczna Polski, relacje państwo – Kościół, współczesny teatr polityczny.